



Życzenia dla wszystkich Mam:

Radości i dumy z dzieci, tych całkiem małych i tych trochę starszych, już dorosłych. „...**stajesz się Bożym uśmiechem dla przychodzącego na świat dziecka, przewodniczką jego pierwszych kroków, oparciem w okresie dorastania i punktem odniesienia na dalszej drodze życia**” tak do Matek pisał Jan Paweł II w liście z 29.06.1995 roku.

W TYM NUMERZE

Kościół murowany dokończony wg projektu J. Kubickiego – str. 3

Wywiad z ... Przewodniczącym Gminnej Rady Tomaszem Wróblem – str. 7



Dzielnych **zu-**
chów ma ogniowa
straż – życzenia
pomyślności dla
strażaków z OSP
w Jedlni i Jarosz-

kach, niosących w potrzebie pomoc i pełniących honorową, społeczną służbę z okazji święta ich patrona – św. Floriana – str. 10



Figura Matki Boskiej Niepokalanej z 1909 roku – przed kościołem w Jedlni /pracownia E. Hebdzyńskiego z Radomia/

WSPOMNIENIE

Gdy widzę Twoje zdjęcie
Tęsknie, bo nie ma Cię tu
i nigdy nie będzie.
Bijąc się z myślami
pragnę stworzyć obraz
który przypomni mi Twoje oczy.
Bez Ciebie jest tak inaczej,
tak trudno i źle
i ciężko

Gdy widzę czyjąś mamę
to serce me pęka,
przecież byłaś,
będziesz i jesteś w mej pamięci.
I nikt mi nie zabierze
Ciebie
kiedy na cmentarzu
jesteśmy razem.

Wtedy rozmawiam z Tobą,
Ta rozmowa pozwala mi dalej żyć.

Margareta Janowska
II klasa Gimnazjum w Jedlni

napis na cokole:
NA PAMIĄTKĘ KORONACY
OBRAZU MATKI BOSKIEJ
W CZĘSTOCHOWIE 1909 R.

RÓŻANIEC – MOJA CODZIENNA MODLITWA

„Od mych lat młodzieńczych modlitwa różańcowa miała ważne miejsce w moim życiu duchowym... Różaniec towarzyszył mi w chwilach radości i doświadczenia. Zawierzyłem mu wiele trosk. Dzięki niemu zawsze doznawałem otuchy. Dwadzieścia cztery lata temu, 29 października 1978 roku, zaledwie dwa tygodnie po wyborze na Stolicę Piotrową, tak mówiłem, niejako otwierając swe serce: Różaniec to modlitwa, którą bardzo ukochałem. Przedziwna modlitwa! Przedziwna w swej prostocie i głębi zarazem. (...) W te same dziesiątki Różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie

sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości. Sprawy osobiste, sprawy naszych bliźnich, zwłaszcza tych, którzy nam są najbliżsi, tych, o których najbardziej się troszczymy. W ten sposób ta prosta modlitwa różańcowa pulsuje niejako życiem ludzkim”.

Gorąco proszę pasterzy, pomóżcie ludowi Bożemu powrócić do codziennego odmawiania Różańca, do tej przemilej rozmowy dzieci z Matką, którą „przyjmują w swoim domu”.

Jan Paweł II

ciąg dalszy na str. 2



Różaniec wywodzi się od łacińskiego słowa „rosarium”, które oznacza po prostu „wieniec z róż”. Tak właśnie tę modlitwę, którą porównywano do ofiarowywania Maryi wieńca ze 150 róż, określano w średniowieczu. Swoimi korzeniami modlitwa różańcowa sięga czasów przed św. Dominikiem (XII wiek), któremu przypisuje się jej ułożenie.

Żywy Różaniec został założony w 1826 roku przez Marię Paulinę Jaricot i zatwierdzony przez papieża – dominikanina św. Piusa V, składał się z trzech części: radosnej, bolesnej i chwalebnej i liczył 15 osób. Od 16 października 2002 roku decyzją papieża Jana Pawła II koło Żywego Różańca składa się z 20 osób, Różaniec liczy bowiem 20 tajemnic, gdyż doszły tajemnice światła.

1. Żywy Różaniec oznacza:
 - życie według Ewangelii, która jest fundamentem i źródłem chrześcijańskiego życia. Różaniec nazywamy też streszczeniem lub zbiorem najważniejszych prawd Ewangelii;
 - życie wiarą, nadzieją i miłością.
 - oznacza jakby elektrownię duchową, która zasila parafię mocą Bożą i pobudza wiernych do praktycznej działalności apostolskiej, do czynów miłości.

Żywy Różaniec jest jakby nie zdobytą twierdzą obronną, albowiem broni jednostkę, rodzinę i społeczeństwo przed śmiercią duchową. Żywy Różaniec składa się z żywych Róż. Każda Róża ma 20 osób, z których każda odmawia codziennie jeden dziesiątek Różańca, czyli jedną tajemnicę połączoną z rozważaniem. W ten sposób odmawiany jest w Róży codziennie cały Różaniec – dwadzieścia tajemnic. Jest to jakby wieniec różany składany u stóp Królowej.

Dziękuję Panu Bogu i Maryi, że w naszej parafii były Koła Żywego Różańca, i dziękuję, że w tym ostatnim

czasie po peregrynacji obrazu Matki Bożej Częstochowskiej powstały nowe Koła Żywego Różańca. Na dzień dzisiejszy jest w naszej parafii 15 Kół Żywego Różańca w tym jedno Dziecięce ze szkoły w Jaroszkach, czekamy na powstanie 16 Koła w Brzezinach.

W maju nastąpi uroczyste przyjęcie i zapisanie imion w „Księdze Żywego Różańca” wszystkich członków, to wydarzenie opiszemy także w następnym nr „Naszej Jedni”.

Koła Żywego Różańca zakłada się wśród dzieci, młodzieży, ojców i matek. Na czele Róży stoi zelator lub zelatorka oraz ich zastępcy. Zelatorów wybierają członkowie Żywego Różańca. Róża obiera sobie Patrona, od którego bierze swą nazwę, np.: Róża św. Maksymiliana.



Obowiązki członków Żywego Różańca:

1. Zapisanie imienia w Księdze Różańcowej i odmawianie codziennie jednego dziesiątka Różańca.
2. Udział w miesięcznej zmianie tajemnic różańcowych (kto sześć razy z własnej winy opuści nabożeństwo, należy go wykreślić).
3. Częste przystępowanie do sakramentów świętych oraz udział w procesjach maryjnych.
4. Rozszerzanie czci Maryi przykładem życia i działalnością apostolską.
5. Odważne stawanie w obronie wiary i Kościoła.
6. Udział w pogrzebie zmarłego członka Żywego Różańca i w modli-

twach.

Stolica Apostolska w dniu 25 października 1967 roku udzieliła członkom Żywego Różańca specjalnego przywileju na mocy którego osiem razy w roku można zyskać odpust zupełny, a mianowicie w dniu:

1. Przyjęcia do Żywego Różańca
2. Narodzenia Pana Jezusa.
3. Zmartwychwstania Pańskiego.
4. Zwiastowania Najświętszej Maryi Pannie.
5. Wniebowzięcia Matki Bożej.
6. Królowej Różańca świętego.
7. Niepokalanego Poczęcia Maryi.
8. Ofiarowania Pańskiego.

Obietnice różańcowe, które otrzymał od Niepokalanej Matki bł. Alan de Rupe.

1. Tym, którzy będą pobożnie odmawiali Różaniec, obiecuję szczególną opiekę.
2. Dla tych, którzy będą wytrwale odmawiali Różaniec, zachowam pewne szczególne łaski.
3. Ci, którzy będą odmawiali Różaniec, znajdą podczas swego życia i w chwili śmierci światło boże i będą mieli udział w zasługach błogosławionych.
4. To, o co prosić będziecie przez mój Różaniec otrzymacie.
5. Ci, którzy będą rozpowszechniać mój Różaniec, otrzymają ode mnie pomoc w swych potrzebach.
6. Ci, którzy wiernie odmawiają Różaniec są moimi dziećmi.

„Kiedy więc Jezus ujrzał z krzyża Matkę i stojącego obok Niej ucznia, rzekł do Matki: <Niewiasto, oto syn Twój>. Następnie rzekł do ucznia: <Oto Matka Twoja>”. (J 19,26-27). Maryja została nam zatem dana za Matkę, na dobre i na złe. To dlatego tak często nam się objawia zwracając uwagę byśmy odmawiali Różaniec. O tych objawieniach w następnym miesiącu.

Ks. Janusz Smerda

W MAJU MIJA 87 ROCZNICA URODZIN JANA PAWŁA II

Warto raz jeszcze przybliżyć sylwetkę tego Niezwykłego Człowieka.

Karol Wojtyła urodził się 18 maja 1920 r. w Wadowicach. Po śmierci matki wychowuje go ojciec. Lolek, tak nazywają go przyjaciele, jest najlepszym uczniem w szkole, sportowcem i aktorem teatru amatorskiego. Studiuje polonistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. Wybuch wojny przerywa jego naukę. Uczęszcza na tajne komplety, jest aktorem tajnego Teatru Rapsodyczne-

go. W czasie wojny pracuje w kamieniołomie i fabryce chemicznej. W latach 1942-45 jako seminarzysta uczestniczy w tajnych kompletach Wydziału Teologicznego UJ.

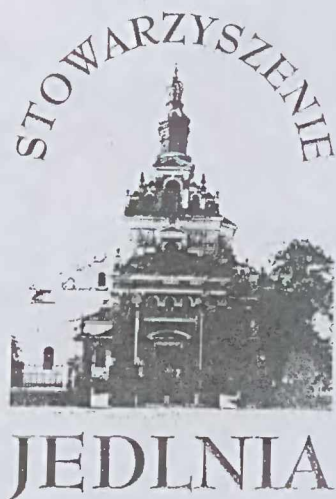
1 listopada 1946 otrzymuje święcenia kapłańskie od arcybiskupa Adama Sapiehy. Zostaje wikariuszem: w Niegowici, w Krakowie, później prefektem i duszpasterzem akademickim. W 1958 Karol Wojtyła zostaje biskupem pomocniczym, a 1964 r. arcybiskupem.

Uczestniczy w Soborze Watykańskim II. W 1967 otrzymuje nominację kardynalską. Mimo to nadal jeździ na nartach, pływa kajakiem, wakacje spędza z młodzieżą.

16 października 1978 r. wybrany na papieża, przybiera imię Jan Pawła II.

Do końca pełnił wolę Bożą, jego pontyfikat przepełniony był troską o każdego człowieka. Przez całe swoje życie z wielką odwagą szedł drogą wiary.

Małgorzata Brodowska



Plan pracy Stowarzyszenia JEDLNIA na rok 2007/2008

- I. Prace z zakresu ochrony zabytków
1. Porządkowanie starego cmentarza, przygotowanie planu zagospodarowania przestrzennego
2. Zabezpieczenie ogrodzenia cmentarza, naprawa i uzupełnienie ubytków w ogrodzeniu
3. Po wpisaniu do rejestru zabytków, podjęcie prac konserwatorskich prac przy pomniku ks. Tadeusza Gackiego, pomnikach żeliwnych

4. przy kościele
4. przygotowanie, rozpisanie konkursu na wykonanie projektu otoczenia i grobu Powstańców Styczniowych i grobu ks. Józefa Gackiego
5. Oznakowanie miejsc pamięci za pomocą tablic informacyjnych
6. Przygotowanie wniosków i programów działania na wyżej wymienione prace
- II. Prace z zakresu wydawnictw
1. Wydawanie gazety parafii i Stowarzyszenia Jedlnia w formie miesięcznika
2. Przygotowanie wydawnictw okolicznościowych związanych z historią Jedlni i kościoła
3. Wydanie reprintu książki ks. Józefa Gackiego
4. Przygotowanie wniosków i programów działania na wyżej wymienione prace
- III. Stworzenie gazety internetowej www.jedlnia.com.pl
- IV. Przygotowanie festynu z okazji 620 rocznicy nadania przywilejów mieszkańcom Jedlni przez króla Władysława Jagiełłę
- V. Przygotowanie wniosków i programów operacyjnych na rzecz

- remontu plebani oraz wnętrza kościoła
- VI. Stworzenie cyklu uroczystości upamiętniających historię regionu i ważnych wydarzeń patriotycznych /rocznica wybuchu powstania, święto niepodległości itp.../ Przeprowadzenie cyklu spotkań z młodzieżą szkolną o tematyce historycznej i regionalnej
- VII. Podjęcie aktywnej współpracy z innymi organizacjami pozarządowymi /Sumus, Lokomotywa, Bursztynowy Szlak.../
- VIII. Przeszkolenie osób zaangażowanych w pisanie wniosków o dotacje i programów operacyjnych
- IX. Współpraca w ramach wolontariatu /z Caritas/ na rzecz potrzebujących
- X. Przygotowanie programów krajoznawczo-turystycznych dla członków i sympatyków Stowarzyszenia /typu piknik, kulig, wycieczka rowerowa szlakami po puszczy, wycieczka autokarowa śladami Jagielly – Litwa, Białoruś, Ukraina/

WIEŚ JEDLNIA, W NIEJ KOŚCIÓŁ – CZĘŚĆ I

3. KOŚCIÓŁ MUROWANY W JEDLNI DOKOŃCZONY WG PROJEKTU J. KUBICKIEGO

Długich 19 lat czekała Jedlnia na proboszcza, który ciężar ukończenia kościoła wziął na swe barki. Był nim ks. Antoni Roszkowski, współdziedzic sąsiedniej wsi Piotrowice. 27 stycznia 1812 roku otrzymał zezwolenie na ukończenie prac według planów architekta J. Kubickiego, budowniczego Belwederu i kościoła Opatrzności Bożej w Warszawie. Przy pomocy parafian w 1819 zakończył roboty murarskie i zamknął kościół w stanie surowym. Swoje zaangażowanie w starania o kościół przypłacił życiem, bo podczas doglądania prac spadł z rusztowań i po ciężkiej chorobie zmarł. W stosunku do planów sporządzonych przez Fontanę wprowadzono szereg istotnych zmian. Można powiedzieć, że kościół został zaprojektowany od nowa z wykorzystaniem pozostałych z 1793 roku fundamentów i murów. Wież trzech, z których środkowa miała być największą nawet nie rozpoczęto, kościół posadowiono na planie krzyża greckiego o równych ramionach, zrezygno-

wano także z rotundowego oświetlenia i ozdób wewnętrznych. Lecz mimo to

kościół zwracał uwagę swym pięknym kształtem i posadowieniem. A świadczy o tym choćby opis zamieszczony w Gazecie Radomskiej: *„Piękny ten gmach na wzgórzu wśród piramidalnych topól podług Jana Fontany, budowniczego stawiany, jest formy okrągłej, pod kopułą na czterech filarach oparty, z czterema prostokątnymi wystawami, nakrytymi przez trójkątne frontony. Wewnątrz ma kształt krzyża, w którego trzech ramionach są ołtarze, a w czwartym ramieniu nad wchodem chór z organem. Jakkolwiek projektowane pierwiastkowo oświetlenie przez rotundę, a tej wsparcie na ośmiu murowanych kolumnach porządku jońskiego oraz malowania zewnątrz kopuły w kasetony i inne ozdoby nie przyszło do skutku, świątynia ta przecież liczyć się może do piękniejszych wiejskich kościołów.”*

Wróćmy do 1822 roku. Nieukończony jeszcze kościół, budowany z takim trudem i uporem przez społeczność parafialną, zostaje



Tablica umieszczona przez ks. Rogójskiego proboszcza Jedlni /1820–1835/ w ścianie kościoła na pamiątkę ukończenia budowy

okradziony ze sprzętów liturgicznych. Złodzieja skusił brak solidnego zamknięcia. W ten sposób przepadł jedyny kielich mszalny, jaki na ten czas kościół posiadał. Dopiero w 1832 roku, dziesięć lat później, korzystając z okazji, że namiestnik carski jest przejazdem w Jedlni, proboszcz ks. Rogójski poprosił go o pomoc w ukończeniu i wyposażeniu kościoła. Może to się dziś wydać dziwne, że carski urzędnik dotrzymał słowa. Wykonano na

koszt rządu do wyposażenia kościoła: ołtarze, ambonę, ławki, zamknięcie kościoła, organy, tynki, dach i sufity, ogrodzenie kościoła i cmentarza przykościelnego. Pamięć o tych zdarzeniach miały uwiecznić dwie tablice wmurowane w ściany. Pierwsza z cytatem Pisma Św. „*Nie nam, nie nam, ale imieniowi Twemu daj chwałę Panie*”, którym ksiądz namiestnik odpowiedział na podziękowanie parafian, druga po łacinie, wymieniająca fundatorów, czyli

króla Stanisława Augusta, od którego budowa się zaczęła i carów: Aleksandra I oraz Mikołaja I za którego budowę ukończono. Ten nowy kościół miał szerokość 35 łokci równą z długością a wysokość ścian 17 i pół łokcia. Już w chwili jego ukończenia był zbyt mały dla rosnącej średnio po 110 dusz na rok parafii, która według danych ks. J. Gackiego, na ten czas proboszcza Jedlni, w 1874 roku liczyła aż 5.285 dusz.

Wojciech Pestka

RAZEM BĘDZIEMY SILNIEJSI

W dniu 01.04. /Niedziela Palmowa/ odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Stowarzyszenia JEDLNIA. Uchwalono regulaminy pracy Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Przyjęto plan pracy na nadchodzący rok.

Trudno dzisiaj powiedzieć w jakim stopniu uda się ten plan zrealizować, wszystko zależeć będzie od aktywności członków Stowarzyszenia, ich pracy i wsparcia jakie otrzymają od mieszkańców wsi, wchodzących w skład parafii. Jedlnia wpisała się w historię Polski, jest tam na stałe obecna, tego mogą nam tylko zazdrościć inni. Ale co zrobiliśmy żeby świado-

mość tych historycznych faktów była znana w naszym regionie. Ilu Polaków kojarzy Jedlnię z przywilejami króla Jagiełły, z powstaniem styczniowym, z początkami bartnictwa, z historycznym kodeksem prawa obelnego, które tu właśnie powstało. Nie tak dawno, żyją jeszcze tacy, którzy to pamiętają, Jedlnia wraz z miejscowościami okolicznymi była stawiana za wzór – wsi aktywnej, nowoczesnej, jednoczącej się do działań dla wspólnych korzyści. Powstał w okresie międzywojennym Dom Ludowy, działała ochotnicza straż, słynne na cały powiat koło gospodyń wiejskich, zespoły ludowe. Czy



wtedy było łatwiej?

Dzisiaj.... może warto powrócić do tamtych wzorów.

Bo przecież nikt nam nie będzie pomagał jeśli nie pokażemy, że zasługujemy na to, że sami chcemy coś zrobić dla siebie. By został i po nas jakiś ślad.

Zapraszamy do Stowarzyszenia

STARY CMENTARZ

„...na okolicznych polach wsi natrafiono na dość liczne stanowiska starożytne. Są one dowodem istnienia osadnictwa z epoki kamienia (kamienisty topór, siekiera). W okolicy natrafiono na cmentarzysko z okresu wpływów rzymskich „trzy popielnice i miecz na trzy części złamany oraz pieniądz srebrny z popiersiem Antonina”. tak napisano o Jedlni w wydany niedawno przez muzeum przewodniku zatytułowanym „Radomski-alfabet wykopalisk”.



O tym, że historia wsi sięga zamierzchłych czasów świadczą cmentarze.

Jedlnia może się poszczycić trzema cmentarzami. Pierwszy, najstarszy zwią-

zany z kościołem drewnianym zlokalizowany był na terenie przykościelnym.

Powtarzające się zarazy i epidemie oraz brak miejsca spowodowały, że już w XVIII wieku zrezygnowano z chowania zmarłych w pobliżu kościoła. Z tego okresu pochodzi drugi z cmentarzy w Jedlni, nazywany „starym cmentarzem”. **Obiekt ten został wpisany do rejestru zabytków byłego województwa radomskiego decyzją Konserwatora Zabytków w Radomiu pod numerem 524/A/92 w dniu 08.04.1992 roku.**

Stowarzyszenie JEDLNIA ma w swoim planie pracy uporządkowanie i zabezpieczenie cmentarza przed postępującą dewastacją. Od wiosny trwają prace porządkowe w których biorą udział członkowie Stowarzyszenia ale także mieszkańcy parafii i ochotnicy z jednostek OSP w Jedlni i Jaroszkach. Pracami tymi kieruje **Paweł Deja**. Jego autorytet, zaangażowanie i postawa działa mobilizująco. To jego zasługa, że prace posuwają się do przodu. W każdą sobotę, bez względu na pogodę, na starym cmentarzu jest grupa pilarzy, którzy z pomocą mieszkańców usuwają zarośla wokół ogrodzenia, wywożą sterty śmieci,

porządkują alejki.

Pierwszy etap prac obejmuje naprawę ogrodzenia, rekonstrukcję bramy wejściowej przywrócenie układu głównych ścieżek, uporządkowanie otoczenia grobów. W dalszej kolejności zostaną podjęte prace przy naprawie i konserwacji zabytkowych nagrobków.

Stary cmentarz pilnie wymagał podjęcia tych prac.



Paweł Deja... „to dzięki niemu”

Zwracamy się do wszystkich mieszkańców parafii z apelem o pomoc w ratowaniu zabytków tego miejsca związanego z naszą historią.

Stowarzyszenie JEDLNIA

SZKOŁA W JEDLNI – CZĘŚĆ I

JESTEŚ ŚWIATŁEM MOJEJ DUSZY

Ziemia jest dobrymi chęciami wybrukowana. Podobnie jak piekło złymi. A tak do dzisiaj bieda i głupota chodzą w parze. Im więcej biedy, tym trudniej o współdziałanie, ludzką solidarność, śmielej do rady przystępuje zawiść i głupota. Zaklęty krąg. Pozostaje nam tylko rzucając grochem o ścianę czekać zbawienia. Albo zostawiwszy groch ubogim szukać światła dla duszy. „*U bogich przy kościele dwoje, sześcioro a niekiedy i ośmioro bywało. Tych jedynym utrzymaniem jałmużna z parafii: pomieszkaniem zaś dom zwany szpitalem.*” – pisał ks. J. Gacki Szpital to sposób na przypadłości fizycznego ciała albo ubóstwo, definicja jest tu szeroka. Słodka, znieczulająca głupota, nieśmiertelna niczym dusza, jest przypadłością umysłu. Jej przeciwieństwem wiedza. Kiedyś to skutecznie działające lekarstwo skojarzono z kruchym glinianym kagankiem. Wątlým światelkiem rozpraszającym mrok duszy, takim samym jak płomyk wiary albo miłości. W Jedlni to koło się zamyka. Szpital to dla Jedlni zarówno lekarstwo na choroby ciała i światło dla duszy. „*Niekiedy w szpitalu a niekiedy w osobnym domu przy kościele mieściła się szkoła parafialna, która tu nigdy zaniedbywaną nie była. Za wizyty 1596 r. rektor szkoły miał dom, ogród i trzy złote płacy wraz z kantorem od proboszcza.*” Patrząc wstecz trudno dostrzec tę isierkę światła. Podtrzymywanie tego światelka wymagało uporów. O tym, że w Jedlni ten kaganek wiedzy tli się jeszcze świadczą wzmianki z zachowanych ksiąg wizytacyjnych w 1598, 1617, 1662 roku. Wojny przetaczające się przez Rzeczpospolitą, klęski głodu i zarazy wyniszczyły wieś, nie wiemy jak długo przykościelnej szkole udało się przetrwać.

Pytanie o początek prawdziwej szkoły elementarnej w Jedlni, czyni tamtą parafialną szkołę zagubioną w przestrzeni czasu jakby nierzeczywistą.

Przypomnijmy prośbę o szkołę zainiesioną w 1816 roku przez mieszkańców Jedlni do władz: „*...Wielu Mieszkańców utrzymuje Nauczyciela dla Młodzieży przez trzy pory zimowe wyprosiwszy temuż w W.X.D. Proboszcza Miejscowego pomieszkanie i rozpołożenie Szkółki, takowy dla Interesu W.X. Proboszcza z tegoż mieszkania zrugowany został...*”

Oto „*Protokół Organizacji Szkoły Elementarnej w Jedlni wsi Parafialnej Narodowej do Ekonomii Kozienickiej należącej dnia 21 stycznia Roku 1817 sporządzony przez Kommissarza Wydziału Oświecenia Komijysi Woiewództwa Sandomierskiego.*”

Na przedstawienie W Siennickiego Podinspektora Dóbr y Lasów Narodowych Okręgu Radomskiego do Komijysi Woiewódzkiej Woiewództwa Sandomierskiego w dniu 13 Pazdziernika r.z. podane w poparciu zanesionej do Niego prozby przez Gromadę Wsi Jedlni iżby Szkoła Elementarna w wspomnianej Wsi mogła bydz urządzona, chcąc tak chwalebne życzenia skutkiem uiścić w dniu powyżey wyrażonym do Jedlni ziechawszy i wezwawszy pomocy W Podinspektora Siennickiego iako gorliwego o zaprowadzenie lepszego wychowania pomiędzy Włościan zwierchniełości Jego oddanych Urzędnika, tudziesz W. J. Ks. Roszkowskiego Proboszcza miejscowego, po powziętej od nich informacji o odległości Wiosek przyległych, zakres Towarzystwa szkolnego Elementarnej Szkółki w Jedlni oznaczyłem, stanowiąc aby ie składały Wsie Jedlnia, Zagożdżon, Jaroszki i Siczki, gdy inne Wsie więcej iak o mile odległe przyłączonemi być niemogą.” /w cytowanych fragmentach zachowano oryginalną pisownię/.

Spis dzieci w wieku szkolnym między ósmym a dwunastym rokiem życia jaki wówczas sporządzono wymienia: w Jedlni 36 chłopców, 23 dziewczynki, w Zagożdżon 4 chłopców, w Siczkach 6 chłopców, w Jaroszkach 12 chłopców i 7 dziewczynek

Razem 88 dzieci, objętych potrzebą nauczania, którym szkoła miała rozjaśnić w głowach. Możemy spytać o zakres wiedzy o świecie w jaki ta elementarna szkoła wyposażała swoich wychowanków. Program pierwszego roku obejmował sylabizowanie i pisanie liter, drugiego – naukę czytania, arytmetyki, katechizmu, końcowego trzeciego – pisania z pamięci, ogrodnictwa, historii. Oceną objęta była pilność, zdolności i czynione postępy. Skala ocen

prosta, tylko „dobry, mierny, ujdzie”. To strasznie mało jak na wymagające dzisiejsze czasy, wyzwania internetowej cywilizacji...

Wspomniany protokół powołuje też „nadzór szkolny”, wpisując w zakres jego obowiązków dbałość o wyposażenie szkoły w opał czy ławki, ale także prawo powoływania i oceny wyników pracy nauczyciela. W skład nadzoru wchodził: pleban, wójt lub jego zastępca, sołtys wsi oraz dwu innych mieszkańców moralnego prowadzenia.

Pierwszym nauczycielem Szkoły Elementarnej w Jedlni został Maciej Kołtuński, uczył do 1826 roku.

Na swój sposób całe zamieszanie ze szkołą komentuje ks. Gacki „*W 1817 r. zorganizowano tutejszą szkołę i nazwano ją elementarną. Rząd dał plac, ogród i odtąd zawsze nauczyciela mianuje, stowarzyszeni wystawili zabudowania szkolne i wnoszą co rok składkę na utrzymanie nauczyciela, płacąc w stosunku do posiadanego przez siebie gruntu po jednym, dwa lub trzy zp. Stowarzyszenie teraz składają: Jedlnia, 4 wsie przy młynach powstałe i 5 wsi 1843 r. na gruntach folwarcznych założone.*”

A co z ubogimi, z którymi szkoła czas jakiś dzieliła się wspólnym dachem. „*Ostatni żebracy utrzymujący się z parafialnej jałmużny w czasie cholery 1855 r. poumierali.*”

/w cytowanych fragmentach zachowano oryginalną pisownię/.

Wojciech Pestka

Imię i Nazwisko	Wiek	Wzrost	Waga	Temperatura	ciężar ciała	ciężar serca
1. Jan Wójcik	8	120	25	37	10	100
2. Jan Wójcik	9	130	30	37	12	120
3. Jan Wójcik	10	140	35	37	14	140
4. Jan Wójcik	11	150	40	37	16	160
5. Jan Wójcik	12	160	45	37	18	180
6. Jan Wójcik	13	170	50	37	20	200
7. Jan Wójcik	14	180	55	37	22	220
8. Jan Wójcik	15	190	60	37	24	240
9. Jan Wójcik	16	200	65	37	26	260
10. Jan Wójcik	17	210	70	37	28	280
11. Jan Wójcik	18	220	75	37	30	300
12. Jan Wójcik	19	230	80	37	32	320
13. Jan Wójcik	20	240	85	37	34	340
14. Jan Wójcik	21	250	90	37	36	360
15. Jan Wójcik	22	260	95	37	38	380
16. Jan Wójcik	23	270	100	37	40	400
17. Jan Wójcik	24	280	105	37	42	420
18. Jan Wójcik	25	290	110	37	44	440
19. Jan Wójcik	26	300	115	37	46	460
20. Jan Wójcik	27	310	120	37	48	480
21. Jan Wójcik	28	320	125	37	50	500
22. Jan Wójcik	29	330	130	37	52	520
23. Jan Wójcik	30	340	135	37	54	540
24. Jan Wójcik	31	350	140	37	56	560
25. Jan Wójcik	32	360	145	37	58	580
26. Jan Wójcik	33	370	150	37	60	600
27. Jan Wójcik	34	380	155	37	62	620
28. Jan Wójcik	35	390	160	37	64	640
29. Jan Wójcik	36	400	165	37	66	660
30. Jan Wójcik	37	410	170	37	68	680
31. Jan Wójcik	38	420	175	37	70	700
32. Jan Wójcik	39	430	180	37	72	720
33. Jan Wójcik	40	440	185	37	74	740
34. Jan Wójcik	41	450	190	37	76	760
35. Jan Wójcik	42	460	195	37	78	780
36. Jan Wójcik	43	470	200	37	80	800
37. Jan Wójcik	44	480	205	37	82	820
38. Jan Wójcik	45	490	210	37	84	840
39. Jan Wójcik	46	500	215	37	86	860
40. Jan Wójcik	47	510	220	37	88	880
41. Jan Wójcik	48	520	225	37	90	900
42. Jan Wójcik	49	530	230	37	92	920
43. Jan Wójcik	50	540	235	37	94	940
44. Jan Wójcik	51	550	240	37	96	960
45. Jan Wójcik	52	560	245	37	98	980
46. Jan Wójcik	53	570	250	37	100	1000
47. Jan Wójcik	54	580	255	37	102	1020
48. Jan Wójcik	55	590	260	37	104	1040
49. Jan Wójcik	56	600	265	37	106	1060
50. Jan Wójcik	57	610	270	37	108	1080
51. Jan Wójcik	58	620	275	37	110	1100
52. Jan Wójcik	59	630	280	37	112	1120
53. Jan Wójcik	60	640	285	37	114	1140
54. Jan Wójcik	61	650	290	37	116	1160
55. Jan Wójcik	62	660	295	37	118	1180
56. Jan Wójcik	63	670	300	37	120	1200
57. Jan Wójcik	64	680	305	37	122	1220
58. Jan Wójcik	65	690	310	37	124	1240
59. Jan Wójcik	66	700	315	37	126	1260
60. Jan Wójcik	67	710	320	37	128	1280
61. Jan Wójcik	68	720	325	37	130	1300
62. Jan Wójcik	69	730	330	37	132	1320
63. Jan Wójcik	70	740	335	37	134	1340
64. Jan Wójcik	71	750	340	37	136	1360
65. Jan Wójcik	72	760	345	37	138	1380
66. Jan Wójcik	73	770	350	37	140	1400
67. Jan Wójcik	74	780	355	37	142	1420
68. Jan Wójcik	75	790	360	37	144	1440
69. Jan Wójcik	76	800	365	37	146	1460
70. Jan Wójcik	77	810	370	37	148	1480
71. Jan Wójcik	78	820	375	37	150	1500
72. Jan Wójcik	79	830	380	37	152	1520
73. Jan Wójcik	80	840	385	37	154	1540
74. Jan Wójcik	81	850	390	37	156	1560
75. Jan Wójcik	82	860	395	37	158	1580
76. Jan Wójcik	83	870	400	37	160	1600
77. Jan Wójcik	84	880	405	37	162	1620
78. Jan Wójcik	85	890	410	37	164	1640
79. Jan Wójcik	86	900	415	37	166	1660
80. Jan Wójcik	87	910	420	37	168	1680
81. Jan Wójcik	88	920	425	37	170	1700
82. Jan Wójcik	89	930	430	37	172	1720
83. Jan Wójcik	90	940	435	37	174	1740
84. Jan Wójcik	91	950	440	37	176	1760
85. Jan Wójcik	92	960	445	37	178	1780
86. Jan Wójcik	93	970	450	37	180	1800
87. Jan Wójcik	94	980	455	37	182	1820
88. Jan Wójcik	95	990	460	37	184	1840

„Wykaz Uczniów obojej Płci do Szkoły Elementarnej w Wsi Jedlni podany 30 listopada 1820 Roku”

W 85 ROCZNICĘ OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W JEDLNI



Archiwalne zdjęcie z zawodów strażackich w Pionkach

„Straże pożarne były placówkami najlepiej pojętej służby publicznej. W ich szeregach rozwijano i umacniano poczucie bezinteresownej troski o dobro innych, poświęcenia się dla ogółu. Kultywowana przez straż pożarną tradycja przesiąknięta była patriotyzmem i duchem demokratycznym. [...] Nic więc dziwnego, że wokół straży pożarnych grupowali się ludzie najbardziej wartościowi, a strażacy cieszyli się z reguły autorytetem i sympatią społeczeństwa...” tak napisał w książce „Dzieje Ochotniczych Straży Pożarnych” Józef Ryszard Szaflik

Do tych chlubnych tradycji nawiązuje Ochotnicza Straż Pożarna. W Jedlni pożary były plagą, miały miejsce często, pustoszyły wieś. Domy i budynki gospodarcze kryto słomą, stawiano blisko siebie oszczędzając miejsce, tworząc zwartą zabudowę – wystarczyła wadliwa konstrukcja komina, iskra, uderzenie pioruna by doszło do tragedii, pożaru całej wsi. Już ks. J. Gacki przywołuje powszechnie praktykowane zabobony i wierzenia związane z pożarami: przesąd zakazujący pożyczania ognia, płucia w płomień, zakazu gaszenia pożaru powstałego od pioruna. Wierzone że przed ogniem dom chroni bocianie gniazdo czy jaskółki.

Nic dziwnego, że w 1919 roku tułtejszy dzierżawca, dziedzic Mierzejewski założył w swoim majątku straż, którą wyposażył w dwa konne wozy z ręcznymi pompami. W 1921 roku, gdy powstał Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej właściciel dworu przekazał sprzęt pożarniczy oraz przeznaczoną na remizę stodołę, mieszkańcom wsi.

Żyje jeszcze w Poświętnym Stani-

slaw Słowiński pamiętający tamte czasy i wydarzenia. Z jego relacji o straży w Jedlni w latach trzydziestych wynika, że liczyła ona około 20 członków. Naczelnikiem był miejscowy nauczyciel o nazwisku Jaworski. Spośród członków Stanisław Słowiński wymienia rodzzonego brata Jana oraz dwóch innych Janów: Jaroszka i Grzywacza. Ich potomkowie mieszkają do dziś w naszej parafii. Wśród mieszkańców wsi szczególną sławą cieszył się Jan Jaroszek, wyróżniał się odwagą i sprytem podczas gaszenia pożarów. Za udział w zawodach strażackich w Kozienicach strażacy z Jedlni otrzymali po 5 zł nagrody. Na ówczesne czasy była to znacząca kwota. Straż brała udział w uroczystościach kościelnych, organizowała imprezy rozrywkowe i zabawy dla wsi, miała też swoją orkiestrę.

Epizody z powojennego życia straży pamięta jej członek i w pewnym okresie naczelnik, Piotr Lech. Według jego relacji na początku lat pięćdziesiątych w Jedlni w oddziale ochotniczej straży było około 10 osób. Rolę remizy nadal pełniła stodoła darowana w 1921 na potrzeby straży. Wyposażeniem jednostki był wóz konny z ręczną pompą wodną, być może je-

den z tych przekazanych razem ze stodołą. To było wszystko czym dysponowali w tym czasie. W momencie przeniesienia się straży w 1969 roku do budynków Kółka Rolniczego w Jedlni straż liczyła około 20 członków. Zmieniło się wyposażenie jednostki, pojawiły się nowocześniejsze narzędzia gaśnicze i samochód Żuk GLM ze spalinową pompą wodną. Tradycyjnie straż uczestniczyła w uroczystościach kościelnych.

W latach osiemdziesiątych XX wieku wybudowano nową remizę z której oddział korzysta do dziś. Budowano ją w części społecznym wysiłkiem z myślą o stworzeniu miejsca do spotkań, w którym będą mogły odbywać się zebrania strażackie i wiejskie oraz zajęcia dla dzieci i młodzieży. W remizie mieści się dziś także Gminna Biblioteka Publiczna w Jedlni.

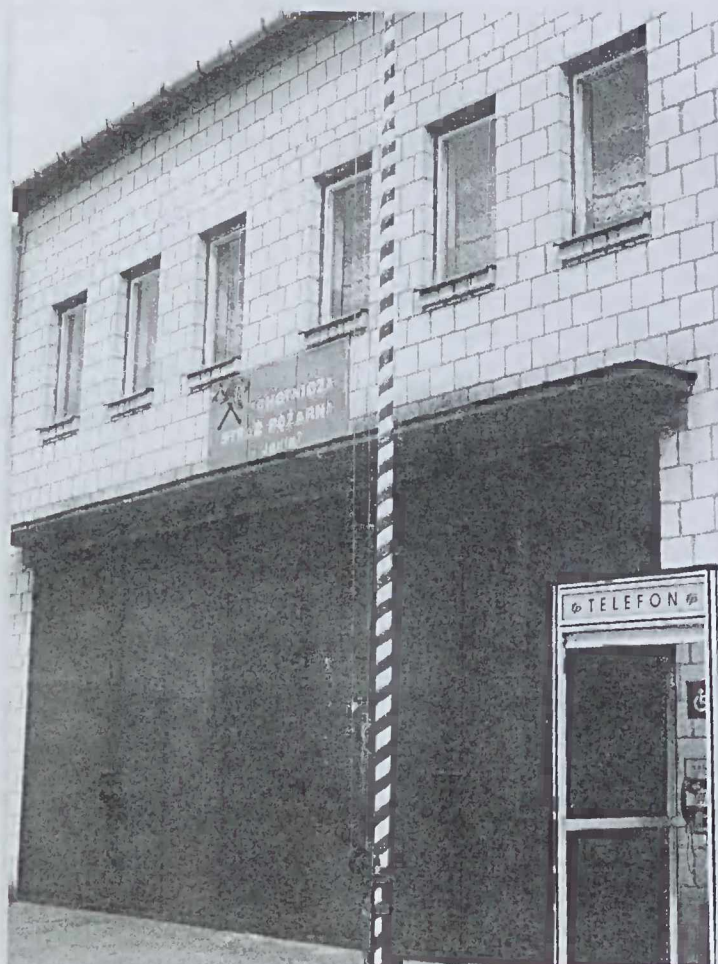
W 1997 roku straż otrzymała samochód pożarniczy Tatra.

W 2002 roku, w osiemdziesiątą rocznicę powstania jednostki nadano jej sztandar.

W tym roku straż w Jedlni będzie obchodzić 85 rocznicę powstania. Z tej okazji przed remizą stanie figura św. Floriana patrona strażaków oraz zostanie odprawiona uroczysta msza święta w intencji wszystkich jej członków.

Robert Szewc

Remiza OSP w Jedlni



WYWIAD Z...

Podobno jest Pan chłopakiem z miasta?

To prawda, urodziłem się w Radomiu. Moi rodzice tam mieszkali. Zofia, moja mama pracowała w Lasach Państwowych a mój tato Edmund w Zakładach Metalowych. Chodziłem do Technikum Mechanicznego w Radomiu /zresztą tego samego co nasz ksiądz proboszcz tylko o klasę niżej/ ale moi dziadkowie mieszkali tu, na wsi, na Zadobrze od zawsze, więc nic dziwnego, że mnie tu ciągnęło. Dziś to nawet bym nie umiał żyć i mieszkać w bloku, w mieście.

No tak, wieś szczególnie wiosną ma swój urok.

Wies to przede wszystkim ciężka praca. Bardzo trudno jest utrzymać się z gospodarstwa rolnego, zwłaszcza kiedy ziemie są słabej jakości a powierzchnia upraw niewielka. Ale lubię tę pracę. Dobrze, że mogę liczyć na pomoc żony i rodziców. Gdy wyjeżdżam, żeby sędziować mecz, to oni mnie wyręczają. Podziwiam swoją żonę. Na co dzień pracuje w urzędzie w Radomiu, często musi mnie zastępować w gospodarstwie a jeszcze do tego wciąż uzupełnia swoją wiedzę studiując w Lublinie...

Sędziowanie to nie jedyne Pana zajęcie?

Tak, rzeczywiście, jestem zajęty także innymi sprawami. Teraz to jest nawet takie powiedzenie, że „na własne życzenie”. Od czternastu lat jestem sołtysem, już drugą kadencję jestem radnym Gminy Pionki a teraz jeszcze zostałem wybrany Przewodniczącym Rady. Prowadzenie posiedzenia trochę przypomina sędziowanie podczas meczu piłkarskiego, trzeba zachować bezstronność i pilnować, by wszyscy grali czysto. Na boisku jest łatwiej, można pokazać czerwoną kartkę i wykluczyć zawodnika, który nie przestrzega reguł. Podczas posiedzenia Rady trzeba szukać kompromisu, przekonywać, wybierać większą korzyść dla wszystkich ale zawsze przestrzegać prawa i trzymać się zasad. Wciąż się uczę.

A przy okazji –sędziowanie to mój żywioł.

Jak to się stało że trafił Pan na boisko, co trzeba zrobić, żeby zostać sędzią?

To jest długi proces rozłożony na lata jeśli idzie o kolejne wtajemniczenia w sztukę sędziowania, wymagający uporu i pracy. Nie bez znaczenia jest także postawa moralna i uczciwość

sędziego przy awansie. Na pewno trzeba zdać wszystkie egzaminy teoretyczne i testy sprawnościowe. To wcale nie jest proste, nawet bardzo sprawni fizycznie i młodzi ludzie często nie dają rady. Weźmy taki test Copera, przez który musi przejść przynajmniej raz w roku każdy sędzia. Trzeba po serii krótkich biegów na zakończenie pokonać w ciągu 12 minut dystans 2700 metrów. Prawie trzy kilometry. To dopiero jest wynik **dostateczny**

w uczniowskiej skali ocen bo osiągnięcia muszą być zwykle dużo lepsze... Może to taka ciekawostka ale mając 26 lat byłem najmłodszym sędzią w Polsce w III lidze. Taka sytuacja utrzymywała się przez prawie dwa lata.

Co zatem robi na wsi sędzia, o takiej pozycji we władzach piłkarskich?

Pomaga przy budowie boisk, organizuje rozgrywki, wspiera lokalne inicjatywy, walczy o pieniądze na imprezy sportowe. To wszystko robię ponieważ jestem pasjonatem sportu. Uważam że jest to jeden z najlepszych sposobów na wychowywanie młodzieży. Ale to nie znaczy że zapomniałem o mieście. Uczę na kursach sędziowskich dla młodzieży z okręgu radomskiego, wciąż prowadzę spotkania piłkarskie, w związku z tym dużo muszę podróżować po całym kraju.

Wiesz się starzeje, co zrobić by zatrzymać tu młodzież?

Istnieją duże dysproporcje pomiędzy miastem a wsią. To kwestia wieloletnich zaniedbań. Młodzieży trzeba dać szansę. Może w przyszłości będą to grupy producentów, zespoły hodowców... Na pewno trzeba zacząć od rzeczy podstawowych, stworzyć bazę wyjściową, zbudować wodociągi, kanalizację, drogi, infrastrukturę telekomunikacyjną. Nowe technologie takie jak Internet dają wszystkim taki sam dostęp do wiedzy i kultury, bez wzglę-



Przewodniczący Rady Gminy – Tomasz Wróbel

du na miejsce zamieszkania. To są nasze priorytety jako Rady Gminy w tej kadencji. Ale wciąż zbyt wiele rzeczy nie zależy od naszych decyzji.

Jeden przykład.

Chociażby droga prowadząca przez Zadobrze. Jej naprawa pozostaje w gestii powiatu i nie mamy na to wpływu. Mimo, że walczymy o to od kilku lat. Wreszcie się udało i jeśli wszystko pójdzie dobrze, to w tym roku będziemy i my, mieli porządną asfalt.

Cieszy się Pan szacunkiem mieszkańców gminy, został obdarzony zaufaniem radnych, otrzymał wyróżnienia jako sędzia. Czy to znaczy, że jest Pan człowiekiem sukcesu?

Nie wiem co to znaczy – być człowiekiem sukcesu. Na pewno jestem człowiekiem pracy, wciąż uzupełniam swoją wiedzę, uczę się. Staram się pomagać innym, służyć im radą, być otwarty na ich problemy. Ubolewam nad tym, że wciąż brakuje mi czasu.

I pytanie ostatnie, na dzień przed podjęciem decyzji, który kraj w 2012 roku będzie organizował mistrzostwa piłkarskie?

To dla mnie oczywiste. Jutro, 18 kwietnia zostaniemy wybrani my i Ukraina. Stawiam na Polskę!

z przewodniczącym Rady Gminy
Tomaszem Wróblem
rozmawiała Danuta Szegda-Pestka

TO JUŻ DWA LATA JAK OD NAS ODSZEDŁ...

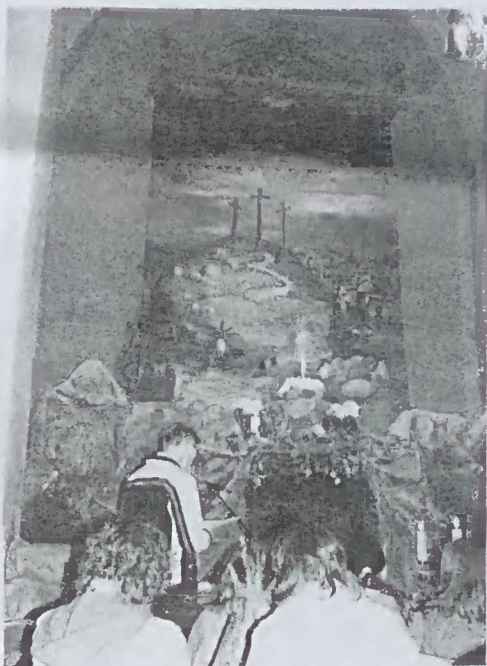
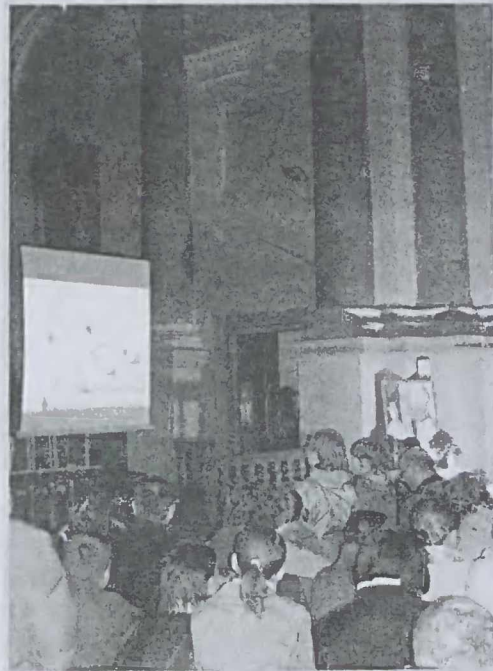
Zgromadziła nas 2 kwietnia 2007 r. o godz. 21⁰⁰ w naszym kościele w Jedlni, w dniu II rocznicy śmierci Jana Pawła II. wiara, nadzieja i miłość, pamięć o Ojcu Świętym. Przy głównym ołtarzu znajdował się telebim, na którym wyświetlane były zdjęcia z życia papieża. Przypomniano fragmenty mszy świętej wraz z homilią wygłoszoną dla młodzieży na placu Westerplatte przez papieża, jego słowa wypowiedane do młodych ludzi podczas spotkania. Było to potwierdzeniem, że Ojciec Święty zawsze potrafił znaleźć wspólny język z młodzieżą. Śpiewaliśmy w czasie tego spotkania barękę, pieśń, która zawsze Mu towarzyszyła, kiedy powracał do kraju. Uczniowie ze szkoły recytowali wiersze Jana Pawła II np. „Tryptyk

rzymski”, „O wolności”. O godz. 21³⁷ w całym kościele zapadła cisza. Ciemność sprawiła, że każdy w skupieniu przeżywał tę chwilę.

Ten apel sprowokował nas wszystkich do refleksji nad swoim życiem. utwierdził w przekonaniu o tym, jak niezwykle człowiekiem był nasz papież. Na pewno nigdy nie zapomnimy jego słów, jego nauczania. Modląc się będziemy czekać na moment, kiedy zostanie wyniesiony na ołtarze.

Uroczystość przygotował ks. Łukasz wraz z uczniami szkoły podstawowej w Jaroszkach. Oprawę muzyczną zapewniła młodzież pod kierownictwem p. Michała Szlachcica.

Justyna Kucharska



„BYLIŚMY TAM RAZEM Z NIM”

„Wykonało się...” Jezus umarł na krzyżu dla naszego zbawienia. Znosił ból i upokorzenia, aby każdy z nas mógł cieszyć się życiem wiecznym. Ludzie będący z Nim na Golgocie odwrócili się od Niego, my jednak nie zostawiliśmy Go samego. W tak ważnym dniu byliśmy razem z Nim. W Wielki Piątek adorowaliśmy Pana Jezusa leżącego w Grobie. Młodzież gimnazjum przygotowywała do tego wydarzenia p. Renata Pająk i p. Michał Szlachcic, który zaangażował nie tylko scholę, ale także p. Karolinę Sot, p. Mariusza Lepę, p. Jarosława Zakrzewskiego. Dzięki pięknym kanonom w naszej świątyni panowała podniosła atmosf-

ra. Wszyscy trwali na modlitwie. Przebywający w kościele adorowali naszego Odkupiciela, który zgładził grzech i pokonał szatana. Myślami wybiegał w przyszłość i z utęsknieniem oczekiwaliśmy chwili zmartwychwstania i radosnego Alleluja, które napelnia wszystkich wiarą i nadzieją. W Święta Wielkiej Nocy na nowo odżywa w ludziach spokój i dobro. Dzięki nim wszyscy uświadamiamy sobie, że Jezus Chrystus cierpiał i umarł na krzyżu za wszystkich grzeszników, czyli za nas wszystkich.

Anna Sowała



KALENDARIUM

Miłość i wierność sobie ślubowali:

Adam Kokowski i Agnieszka Iwańska.

Dziećmi Bożymi się stali:

Joanna Nakoneczna, Jakub Mikołaj Cybulski, Nikola Oleksak, Karolina Agnieszka Krok, Wioletta Tarnowska, Bartosz Świech.

Odeszli do Pana:

Sylwester Tomasz Wilczyński, Józef Karaś, Piotr Zaczek, Józef Guza – Wieczny odpoczynek...

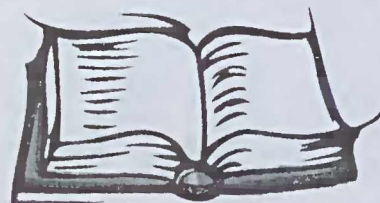
MYŚLI NIE TYLKO DO ROZWAŻANIA

Największe cienie w naszym życiu powstają, gdy samych siebie stawiamy w słońcu.

Nie powinieneś pytać siebie: „Jak wytłumaczyć te wydarzenia, które mnie spotkały?”, ale: „Co z nimi zrobić?”

Powierzcie Bogu wszystkie wasze zmartwienia, a On zatroszczy się o was.

To najwspanialszy prezent – sprawić, by człowiek czuł się kochany.

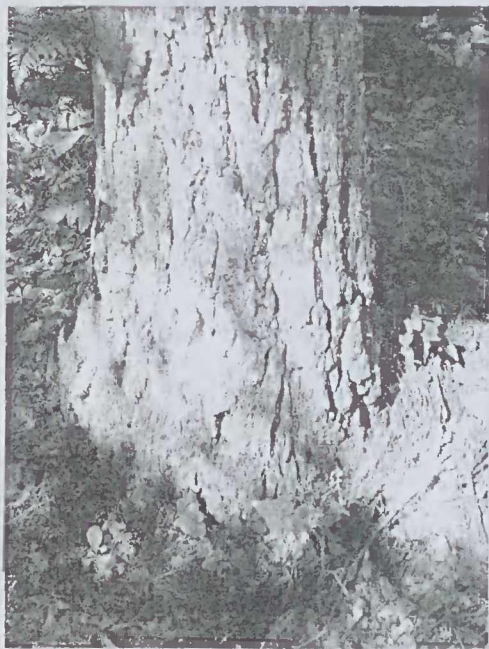


MODLITWA PRZED JEDZENIEM

Pobłogosław Panie nas, pobłogosław ten posiłek i tych, którzy go przygotowali i naucz nas dzielić się z innymi

PIĘKNO TEJ ZIEMI. REZERWAT „CISZEK”

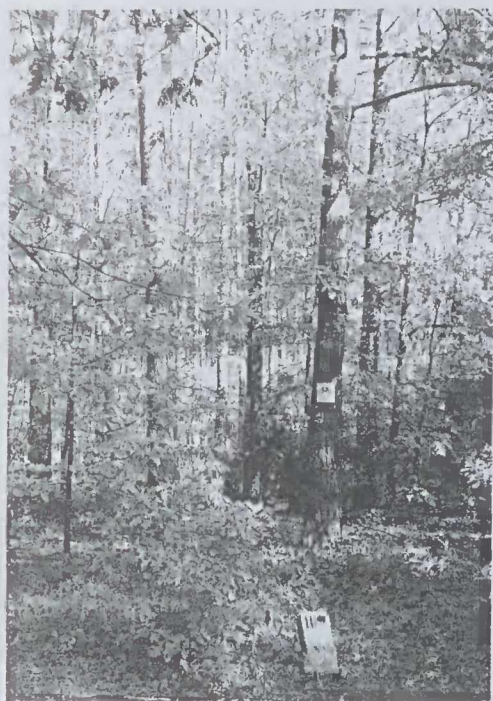
Przejeżdżamy lub przechodzimy drogą Jedlnia, Kieszek, Jastrzębia, zbieramy grzyby lub jagody zupełnie nieświadomi, że to jeden z najpiękniejszych kompleksów leśnych jodły i dębu o naturalnym pochodzeniu. Najcenniejsze okazy liczą 160 lat. Występujące tu stanowiska jodły, wyznaczają północną granicę zasięgu tego gatunku. W podszycie rośnie brzoza, jarzębina, bez czarny.



Zachwycająco pięknie jest wiosną, kiedy rosnące w runie leśnym przyłaszczki i zawilce zakwitają dywanami białych i błękitnych kwiatów. W runie leśnym spotykamy lilię złotogłów, narecznicę samczą, groszek wiosenny, przytulię wiosenna, kokoryczkę wonną.

Są tu rzadkie gatunki ptaków: myszółw, rudzik (w Polsce występuje w okresie lęgowym, waży 16 g., gniazda zakłada w wykrotach i skarpach, ukryte wśród korzeni, mchu lub nawet w ziemi), pełzacz (maleńki waży 10 g, dzięki ostrym pazurkom i za pomocą ogonka zręcznie wspina się po pniach drzew). Gniazdo zakłada pod odstającymi płatami kory, w szczelinach pękniętych pni, czasem stertach kamieni lub dziuplach), wilga, dzięcioł duży, drozd śpiewak, kraska, bocian czarny. Jak również ssaki: sarny, dziki, jelenie a gościnnie łosie.

Rezerwat „Ciszek” utworzony został w 1982 r., stanowi pow. 40,28 ha o podłożu gliny i piasków gliniastych. Piękno krajobrazu okolicy obejrzeć można z punktu widokowego, a bezpiecznie odpocząć na odpowiednio przygotowanych miejscach postoju dla



turystów. Jeśli starczy nam siły, naszą wycieczkę przedłużyć możemy o 2 km. Dojeżdżamy do wsi Jastrzębia drogą, o której wzmiankowano już w 1194 roku, a ślady osadnictwa pochodzą z neolitu. Z ciekawych rzeczy znajduje się tu dom z 1873 roku i przydrożna kapliczka Św. Jana Nepomucena z XIX wieku.

*Anastazja Jasek
zdjęcia: Małgorzata Pyrka*

TRADYCJA I OBYCZAJE „NA ZIELONE ŚWIĄTKI UMAJONE WSZYSTKIE KĄTKI”

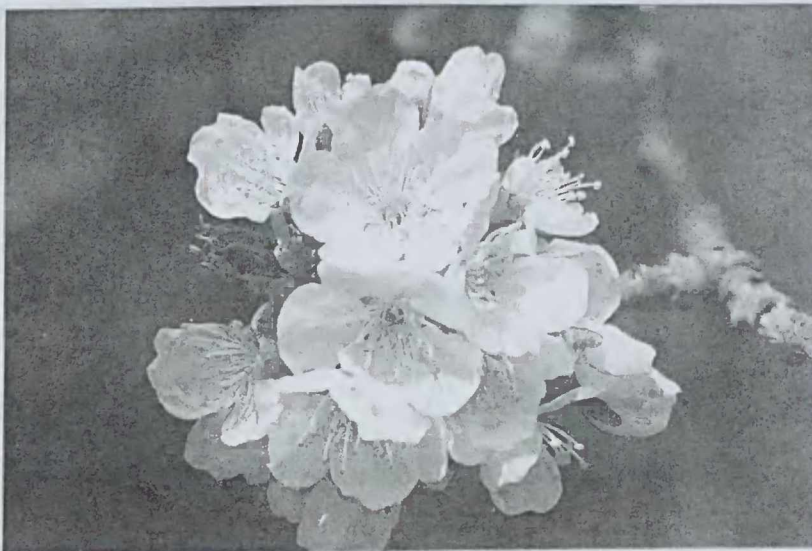
Zielone Świątki to jedno z najważniejszych świąt kościelnych, obchodzone w siódmą niedzielę po Wielkanocy, na pamiątkę Zesłania Ducha Świętego.

Symbolem Zielonych Świątek są młode zielone gałązki, przede wszystkim brzoza, którą przystrajano obejmieniami. Mocowano ją u drzwi wejściowych domu i budynków gospodarczych, zażytkano za święte obrazy. Przejścia wykładano tatarakiem. Ozdabiano tak również przydrożne krzyże i kapliczki, przy których: przez cały maj śpiewano majówki, pieśni na cześć Najświętszej Maryi Panny.

Wierzono, że wiosenna zieleń ma moc odstraszania złego, odwracania nieszczęść i zapewni dobry plon. Aby tak się stało, należało obejść w procesji obsiane pola, okadzić

bydło dymem ze spalonych święconych ziół. Na pomyślność i pożytek z wypasu majono krowy, tzn. strojono je wieńcami i kwiatami, a po grzbietach i bokach zwierząt toczono jaja.

W nocy z soboty na niedzielę, na polanach i pastwiskach palono ogniska. Wokół nich zbierali się licznie mieszkańcy wsi. Dawało to okazję do popisów o charakterze zalotnym: sko-



ków przez płomienie, mocowania się, zabaw, śpiewów.

Szczególną popularnością cieszył się „maj”. Był to wysoki, ociosany słup, posmarowany mydłem lub tłuszczem, na którym umieszczono fant, np. butelkę wódki. Młodzieńcy popisywali się (szczególnie przed dziewczętami) zręcznością i starali się wspiąć po nagrodę. Majem nazywano także pięknie przybrane kwiatami słupy, które podrzucano ładnym i lubianym dziewczętom. Był to widoczny znak zamiarów matrymonialnych chłopca.

Wierzono, że ogniska rozpalane w Zielone Świątki mają znaczenie zaduszkowe. Istniało przekonanie, że tego dnia przychodzą na ziemię duchy zmarłych, którym trzeba pomóc.

Zabawy i spotkania pod gołym niebem upowszechniły się, i dały początek majówkom, organizowanych dzisiaj już nie tylko z okazji Zielonych Świątek.

*Zebrała i opracowała
Jolanta Mazur*

ŚWIĘTY FLORIAN

Składając życzenia pomyślności dla strażaków z OSP w Jedlni i Jaroszkach, niosących w potrzebie pomoc i pełniących honorową, społeczną służbę z okazji święta ich patrona św. Floriana przypominamy jego życie i czyny.

Św. Florian /Florian von Lorch/ urodził się 250 roku w Enns na terenie Austrii. Jako młodzieniec został powołany do armii cesarza Dioklecjana. Za odwagę, w uznaniu jego zasług został mianowany oficerem rzymskim. Jego życie przypadło na okres prześladowań chrześcijan w całym cesarstwie. Za swoje przekonania i gorliwość w głoszeniu wiary chrześcijańskiej zapłacił swoim życiem.

Gdy dowiedział się o aresztowaniu w Lorch, przygranicznej prowincji koło Wiednia, czterdziestu legionistów za chrześcijańskie przekonania, mimo niebezpieczeństwa na jakie się narażał deklarując się jako wyznawca Chrystusa, pośpieszył tam by nieść im otuchę i nadzieję. Czynił to jawnie i publicznie dając tym samym przykład wiary.

Namiestnik cesarski Akwilinus po aresztowaniu Floriana, starał się wszelkimi sposobami, groźbami i obietnicami zmusić go do wyrzeczenia się wiary. Mimo tortur, biczowania i rozrywania ciała hakami Florian pozostał wierny Bogu. Utopiono go w nurtach rzeki Anizy 4 maja 304r wieszając mu kamień młyński u szyi. Wraz z nim oddało swe życie za wiarę 40 chrześcijan, legionistów. Nad jego grobem z czasem wybudowano klasztor i kościół Benedyktów, a później Kanoników Laterańskich.



W roku 1184 na prośbę Kazimierza Sprawiedliwego, biskup Modeny, przywiózł relikwie św. Floriana do Krakowa. W uroczystościach odbioru relikwii uczestniczył późniejszy biskup krakowski, błogosławiony Wincenty Kadłubek.

Mieszkańcy Krakowa wielką czią

otoczyli relikwie św. Floriana w przekonaniu, że przybył Polsce nowy orędownik i opiekun.

Dotychczasowy patron Austrii i Bolonii od chwili przybycia do Krakowa uznany został za opiekuna miasta. Kult św. Floriana wzmógł się po roku 1528, kiedy to ogromny pożar strawił Kleparz – dzielnicę Krakowa i ocalał jedynie kościół pod jego wezwaniem.

Odtąd zaczęto czcić św. Floriana w Polsce jako opiekuna straży pożarnej, obrońcę przed ogniem i pożogą.

Panuje przekonanie, że Kraków ocalał od zniszczenia i pożarów podczas ostatniej wojny dzięki opiece jaką otaczał miasto jego patron, św. Florian.

Ikonografia przedstawia św. Floriana jako rzymskiego oficera z naczyniem z wodą gaszącego pożar domu. Jest patronem tych, którzy w trosce o życie bliźniego, ludzkie mienie i środowisko, walczą z kataklizmami, żywiołem, zagrożeniem i nieszczęściem.

W 2004 roku relikwie świętego Floriana przewiezione zostały z Krakowa do katedry na warszawskiej Pradze.

Święty Florian jest przykładem poświęcenia i odwagi w wyznawaniu wiary. Te cechy powinien niewątpliwie posiadać każdy wierzący. W szczególny sposób jego przykład odnosi się do strażaków, tych pełniących swą społeczną służbę ochotniczo a także zawodowo.

Niech święty Florian otacza ich swoją opieką

Wiesław Jaroszek

29 maja o godz. 9.00 w Kościele św. Mikołaja w Jedlni zostanie odprawiona Msza Św. dziękczynna w 70 rocznicę ufundowania sztandaru szkoły i 190 rocznicę istnienia szkolnictwa w Jedlni. Wszystkich parafian zapraszamy. Dyrekcja, Grono pedagogiczne szkoły i księża.

Miesiąc maj to czas pierwszych Komunii Świętych.

W tym roku, w naszej parafii 13 maja w czasie Mszy św. o godzinie 9. po raz pierwszy Chrystusa do swojego serca przyjmie 37 dzieci. Ogarbijmy ich naszą modlitwą, by do tak ważnego wydarzenia w ich życiu, przygotowały się jak najlepiej.



DOWCIPY

Trzech chłopców klóci się, który ma ważniejszego wujka.

- Do mojego wuja mówią: „Panie dyrektore”.
- A mój wujek jest biskupem i mówią do niego: „Ekscelencjo” – mówi drugi
- A do mojego wujka, jak się podpisuje mówią: „O Boże”.

Wieczorem pod domem bacy słychać głos:

- Baco! Potrzebujecie drzewa!
 - Nie! Nie potsebuja!
- Baca wylazi rano na podwórze - patrzy drzewa ni ma...

CHWALCIE Z NAMI PANIĄ ŚWIATĄ

Maj to czas szczególnie piękny, cała przyroda budzi się wtedy do życia i rozkwita wszystkimi barwami, wyzwala radość i nadzieję. Ten najpiękniejszy miesiąc roku Kościół poświęcił Maryi – „najpiękniejszemu Kwiatowi ziemi” (W. Zaleski, Rok Kościelny, t. 1). W duszpasterstwie polskim tradycją są nabożeństwa majowe, z jakże bogatą w treść mariologiczną, ujętą w zwięzłe wezwania – prośby, Litanią Loretańską, z przepięknymi maryjnymi pieśniami, śpiewanymi tylko w maju (np. Chwalcie łaki umajone). W tych nabożeństwach odprawianych w świątyniach lub przy przydrożnych kapliczkach czy krzyżach, uczestniczyli dawniej gromadnie ludzie młodzi i starsi wielbiąc w ten sposób Boga. Serdecznie zachęcam i dziś do udziału w nabożeństwie majowym. Starajmy się pielęgnować ducha religijności maryjnej, szczególnie w rodzinach. Niech naszym dzieciom nieobca będzie melodia Litanii do Matki Bożej, która być może pozostanie

im kiedyś w serdecznej pamięci jako smak rodzinnego domu. Zachwyćmy je piękną modlitwą ufności – Pod Twoją



obronę. Zainteresujmy się podniszczoną już może kapliczką lub figurką, którą trzeba odnowić, „odchwaścić”, albo po prostu z pietyzmem sfotografować czy choćby tylko zwrócić na nią uwagę dzieci. Te małe znaki mają ogromne znaczenie. Są bowiem świadectwem

naszej wiary, a zarazem przypominają innym wartości, o których nie można zapomnieć. Każdy z nas jest przecież posiadaczem książeczki do nabożeństwa (choćby tylko tej pierwszokomunijnej). Korzystajmy z tych modlitewnych pomocy. Książeczki zawierają teksty modlitw i nabożeństw do Matki Bożej, zestawy pieśni maryjnych, akty zawierzenia Matce Najświętszej. Zanośmy do Maryi z ich pomocą prośby o zdrowie, o wsparcie w rozwiązywaniu trudnych problemów, wiedząc, że Ona pomoże, że wstawi się za nami u Syna, przytuli, pocieszy, doradzi. Rodzina katolicka powinna żyć nabożeństwem do Matki Jezusa, a nasze życie rodzinne powinno być podobne do życia Rodziny Nazaretańskiej – pełne miłości Boga i wzajemnego oddania się w miłości. Trzeba postawić na chrześcijaństwo odpowiedzialne, nie tylko uwierzyć w Ewangelię, lecz także stosować ją w życiu. Maryja niech będzie wzorem takiego życia.

ks. Łukasz Gospodarczyk

620 LAT PRZYWILEJU KRÓLEWSKIEGO DLA JEDLNI

Dzieje Jedlni są nierozdzielnie związane z Puszcą Kozienicką, która kilka wieków temu nosiła miano Jedlnińskiej. Sama nazwa wsi pochodzi od lasu jodłowego. Potocznie gałęzie jodły nazywa się jedliną i stąd taka nazwa Jedlnia. W dawnej pisowni, zwłaszcza łacińskiej można spotkać też nazwy Jedlna, Yedlna czy Gyedlna. Brak jakichkolwiek pewnych informacji, na temat okoliczności i czasu jej powstania. Istniała już jako osada puszczańska co najmniej od I połowy XII wieku (a nie wykluczone, że w XI w.) gdyż Kazimierz Sprawiedliwy (1138–1194) przeznaczał z niej dziesięcinę na utrzymanie kolegiaty sandomierskiej założonej w 1121 roku.

Według przypuszczeń Karola Potkańskiego (1861–1907), historyka zajmującego się okresem średniowiecza -w okresie piastowskim Jedlnia mogła być centrum terytorialnej organizacji opolnej. Do 1780 r. przetrwała tu tradycja sądów, które odbywały się kilka kilometrów od wsi w puszczy przy wielkim kamieniu wyżłobionym na wierzchu.

Jedlnia nie posiadała przywileju lokacyjnego, jak chociażby sąsiednia Brzóza, którą zakładał król Kazimierz Wielki (1333–1370). W XIV stuleciu nastąpiła bowiem zasadnicza zmiana

w stosunkach gospodarczych i społecznych w Polsce. Pojawiło się osadnictwo na prawie niemieckim. Dokonała się pewna ewolucja objawiająca się m.in. wzrostem zaludnienia i zagospodarowaniem nowych obszarów. Zjawiska te w znacznej mierze ominęły puszcę, którą zaczęto w tym czasie szczególnie chronić jako miejsce polowań królewskich. Jedlnia i sąsiednie Mąkosy oparły się takim przemianom.

Mieszkańcy tych wsi nie zostali przekształceni w nową warstwę kmieci, powstała w wyniku przenikania się kilku warstw społecznych. Od XII wie-



ku byli chłopami książęcymi (rustici ducis), a od XIV stulecia aż do końca Rzeczypospolitej (1795 r.) poddany króla. Nie znaczy to jednak, że nie podlegali żadnym zmianom. W XIV wieku uległ zmianie stosunek ludności rolniczej do warstw wyższych, także na ziemiach książęcych. Poddany królewski w XIV w. nie jest już tym, czym był w wieku XIII. Między dawniejszymi a nowymi stosunkami musiało dojść tutaj do pewnego kompromisu.

Przywilej króla Władysława Jagiełły (1386–1434) z 22 grudnia 1387 roku:

Chcąc ogółowi i każdemu z kmieci i mieszkańców wsi naszej Jedlni okazać łaskę szczególną aby od ucisków i służebności jakimi wielce są ciążeni, za szczęśliwych rządów majestatu naszego, swobodniej mogli odetchnąć, pomienionych kmieci i mieszkańców wsi Jedlni, wszystkich i każdego od wszelkich i szczegółowych datków, składek, sepów, podwód, szarwarków zwyczajnych i nadzwyczajnych, od opłat i robót uwalniamy i na zawsze wyswobodzamy przez osobliwą łaskę naszej Wysokości. Zachowujemy tylko dań miodową, którą nam

dokończenie na str. 12

corocznie uiszczać będą powinni. Chcemy także aby ci kmiecie, według dawniejszego zwyczaju obrabiali pola i łąki nasze znajdujące się około wsi wspomnianej. Kiedy zaś na polowanie do rzeczonoj wsi przybędziemy, tedy wspomnieni kmiecie i mieszkańcy wsi Jedlni, nasze sieci na miejsce łowów zawozić i stamtąd przywozić, drew także na kuchnię naszą i gdzie ich będzie potrzeba, dostawiać będą obowiązani. Świadczyć o tym ma obecne pismo pod naszą pieczęcią. Dano w Jedlni nazajutrz po św. Tomaszu Apostole, Roku Pańskiego 1387.

Jego wyrazem był przywilej, którym król uwolnił mieszkańców Jedlni i być może Mąkos (choć w dokumencie nie są oni imiennie nazwani) od powinności i danin. Jedynie nałożył na nich posługę myśliwską, polegającą na organizowaniu królewskich polowań, obowiązek dostarczania drewna do dworu, dań miodową oraz według dawnego zwyczaju obowiązek uprawy pól i łąk dworskich. Przywilej dawał mieszkańcom Jedlni ulgę od wielu ciężarów i powinności średniowiecznych, w czym przypominał każdą lokację na prawie niemieckim. W tym czasie złożona struktura średniowiecznych rozwiązań społeczno - gospodarczych uległa zmianie. Część ich mogła zachować się w puszczańskiej Jedlni, która stała się wówczas ulubionym miejscem królewskiego odpoczynku i polowań. Ludność jej mogła, jak dawniej pełnić powinności związane z myślistwem. Równie starą daniną była dań miodowa potwierdzająca, jak długo mogły zachować się tu dawne stosunki gospodarcze. Obowiązek obrabiania pól folwarcznych także jest dawnym obowiązkiem grodzienia dworu i trzydniowej pracy przy zasiewach i żniwach.

Od chwili otrzymania tego przywileju mieszkańcy Jedlni i Mąkos stali się

łowcami królewskimi, strażnikami puszczy i bartnikami. Wcześniej raczej nimi nie byli, bo nie należeli do osad świadczących takie służebności. Tekst przywileju z 1387 r. stwierdzał w pierwszym zdaniu, że pełnili oni zawsze wszelkie powinności tak dobrze jak ludność innych wiosek.

W XVI stuleciu w Jedlni pojawiają się kmiecie, ale nie w pełnym tego słowa znaczeniu, a raczej jako ogólnie ludność włościańska – wiejska. Nie dostali oni sołtysa, nie zostali osadzeni na nowych warunkach, nie pełnili kmiecych powinności i nie płacili danin. W tym czasie (tj. XVI w.) wyznaczono nadal łowców królewskich, jednak pozostałym mieszkańcom nie odebrano swobód i posługi myśliwskie pełniła cała wieś. Istotne znaczenie dla takiego położenia tutejszej ludności miało potwierdzenie przywileju z 1387 roku przez króla Aleksandra Jagiellończyka (1501–1506), wnuka Władysława Jagiełły. Potwierdzenie to brzmiało: **Aleksander król polski oznajmiamy, iż stanąwszy przed nami osobiście wszyscy kmiecie i mieszkańcy wsi naszej Jedlni, okazali nam pismo zawierające w sobie swobodę i pewne prerogatywy i upraszali nas, abyśmy to pismo dla większej mocy i pewności swobód w nim zawartych potwierdzili i ponowili. My przeto (...) potwierdzamy je, wzmacniamy i uznajemy (...).** Dano w Jedlni, w niedzielę przewodnią 30 marca Roku Pańskiego 1505, panowania naszego, roku czwartego.

Przywilej królewski z 1387 roku zapewnił Jedlni stabilizację ekonomiczną. Chronił mieszkańców i puszcę przed ingerencją możnowładców. Pewne rozwiązania osadnicze i przemiany gospodarcze zachodziły

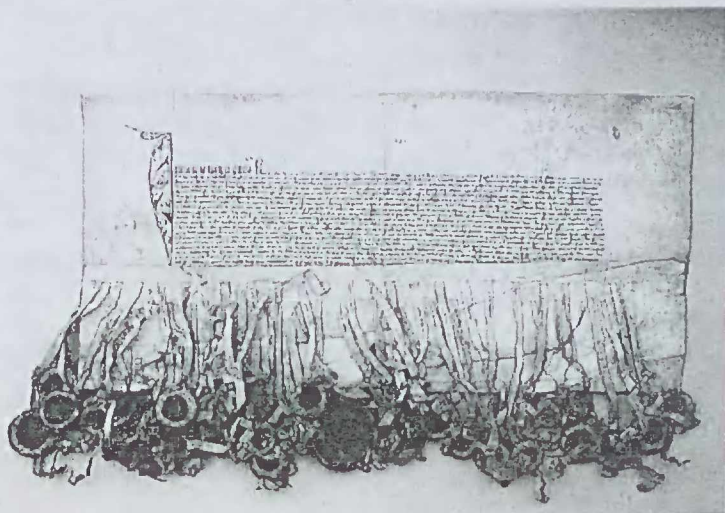


Portret Władysława Jagiełły
jemu współczesny w tzw. scenie fundacyjnej w kaplicy Trójcy
Świętej Muzeum Lubelskie

tu powoli ze znacznym opóźnieniem, co jednak nie zahamowało jej rozwoju. Władysław Jagiełło traktował Jedlnię, jako swoisty ośrodek wczasowy znajdujący się w dogodnym dla niego miejscu, na szlaku prowadzącym z Krakowa na Litwę. Upodobał sobie to miejsce otoczone zewsząd borem. Był tu przynajmniej 23 razy, tu zwoływał posiedzenia rady królewskiej, podejmował decyzje, nadawał przywileje. Puszcza przypominała mu z pewnością nieprzebyte knieje litewskie.

Jemu zawdzięczała Jedlnia opiekę i ulgi na długie lata, a co za tym idzie wyjątkowe przywiązanie mieszkańców do wolności i niezależności w późniejszych wiekach.

Michał Wdowski



Przywilej Jedlneński

www.jedlnia.com.pl
e-mail: jedlnia@op.pl

Redakcja Parafialna:
ks. Łukasz Gospodarczyk kontakt: 501 689 509

Redakcja Młodzieżowa:
Damian Kurek kontakt: 507 527 190

Redakcja Stowarzyszenia JEDLNIA:
Wojciech Pestka kontakt: 601 891 091

Korekta: Danuta Szegda-Pestka

Współpracują: ks. Janusz Smerda, dr Stefan Rosiński, Małgorzata Brodowska, Anastazja Jasek, Jolanta Mazur, Danuta Szegda-Pestka, Robert Szewc, Michał Wdowski, Anna Winiarska, Jarosław Zakrzewski.

Wydawca: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni
Stowarzyszenie Jedlnia